

# South Blunt System, Szyder

To koniec, ostatni raz ogień zapłonie  
Ty wyciągasz mnie przez okno za dłonie  
Lecz już nie, co dzień tak jak dawniej  
Zaburzasz wyobraźnię, jest tyle perspektyw  
A podkulawiasz na starcie  
A ja jestem cynik, znam wartość wszystkiego, kminisz?  
I niczego za razem  
Szydę z debili  
Potem szydę z tego, że z czegoś szydę  
Mówię, co widzę, jak Diogenes, na tym bicie  
Jesteś szyder słyszany nie w odbiciu tych realiów  
A w miłości przydałby mi się duszy sanitariusz  
Jesteś cynik słyszane w tłumie, nie chce oklasków  
Zmień swoje fronty  
Po co ci szyder, spytaj się znawców  
Sama mnie zrodziłaś, wyczerpałem swój limit  
Może coś dałaś, może nie, na pewno zmieniłaś mój image  
Jak Sony Entertainment zmieniałaś mnie po linii  
Jestem sobą, mam sentymenty, ale mówię finisz

Jestem szyder, szyder, szyder  
Po swoje idę  
Tego uczy to państwo, w jedności, w nienawiści, biedzie  
Jestem szyder, szyder, szyder  
A to Polska, to jest związany supłem, bo jest tak beztroska  
/2x

Jestem cynikiem, chodnikiem obok ciebie idę po swoje  
Zawodnikiem, szydzącym bez likiem  
Mam trzy naboje, a to jest szydera, która jest rewolwerem  
Ty masz realia, że muszę cieszyć się obsranym skwerem  
S do O do U do T do H  
Rząd przeciwko nam, wezmę to na bark, na mnie zwał  
Mam w dupie, kpię z tego 2 razy 2 każdego dnia  
To moje ego, a twa gra  
Nazwano mnie tak dawno, jak hitem była Bogurodzica  
Czy to mój umysł, czy twój lekki obyczaj  
Od relaksu się odzwyczaiłem bo ty mi go nie dasz  
Ledwo dajesz, możliwość życie masło i kawałek chleba  
Ta piosenka o miłości nie jest, bo jej w sobie nie mam  
Tak mnie nauczyłaś, mam tylko oddźwięki i ich nie sprzedam  
Widzisz niewinnych powierzasz ich dwóch obliczom  
Pozostanę szyderem, a ty ulicą

Jestem szyder, szyder, szyder  
Po swoje idę  
Tego uczy to państwo, w jedności, w nienawiści, biedzie  
Jestem szyder, szyder, szyder  
A to Polska, to jest związany supłem, bo jest tak beztroska  
/4x